

Czy kościół należy łączyć z państwem?

12 października 2015

Jakie argumenty przemawiają za tym, aby te dwie instytucje były ze sobą powiązane? Jak zwykle znajdują się zwolennicy połączenia i oddzielenia ich od siebie. Aby społeczeństwa funkcjonowały na zdrowych zasadach, każda z tych organizacji powinna zajmować się swoimi sprawami niezależnie od drugiej. Padną z pewnością argumenty, że jest całe mnóstwo spraw wspólnych i że nie niemożliwe jest dokonanie całkowitego podziału.

Należy w tym wypadku zastanowić się nad tym, jakie są cele istnienia i funkcjonowania państwa i kościoła. Państwo z założenia powinno być świeckie i zajmować się sprawami organizacji życia społecznego. Obowiązków w tym zakresie jest całe mnóstwo, poczynając na obronności i zapewnieniu bezpieczeństwa, edukacji, opieki zdrowotnej poprzez komunikację, funkcjonowanie instytucji publicznych aż po zapewnienie możliwości odpoczynku i rekreacji swoich obywateli. Chodzi o to, aby zasady współżycia ludzi były jasne, przejrzyste i w jak największym stopniu czyniły życie prostym i przyjemnym. Kościół z kolei jest instytucją, która powinna kłaść nacisk przede wszystkim na sferę duchową człowieka, na budowanie jego etyki i umacnianie go w dobrych, pozytywnych uczynkach. Pozornie są to osobne kwestie, jednak w rzeczywistości nierozzerwalnie się ze sobą splatają.

Dylemat ten tylko pozornie jest skomplikowany, gdyż na to pytanie odpowiada już sama religia. Odnosząc się chociażby do korzeni chrześcijaństwa odnajdziemy odpowiedź: „oddajcie Bogu, co boskie, a cesarzowi co cesarskie”. Kościół powinien kroczyć własną drogą, ma własną misję do wypełnienia i nie powinien wtrącać się do zarządzania państwami. Natomiast Państwo i tak ma dużo obowiązków, że sprawy wychowania

religijnego może pozostawić komuś innemu. Dlaczego zatem temat ten staje się czasem kością niezgody?

Raczej nie obserwujemy ingerencji świeckich instytucji w sprawy kościoła, chociaż w niektórych krajach może to mieć miejsce. To kościół próbuje czasem wywierać naciski bezpośrednie lub wpływać pośrednio na sprawowanie władzy w państwie. Niejednokrotnie słychać było sugestie polityczne dotyczące wyborów właściwych ludzi, sposobu głosowania, bądź wyraźne sprzeciwy do opracowywanych ustaw.

Dlaczego tak się dzieje? Czy tak w rzeczywistości powinno być? Czy uwarunkowania historyczne również w tej kwestii wiodą prym ponad nowe, zdroworozsądkowe podejście? Wieki temu ludzie przyswoili sobie, że władza pochodzi od Boga i papieża, jako zwierzchnicy kościoła mieli prawo do wyznaczania władców różnych narodów. Kościół przez wieki posiadał potężne dobra materialne i był aktywny politycznie. Przez to zatracona została podstawowa idea, którą powinien głosić. W XX wieku, po II wojnie światowej, pomimo prześladowań aktywnie stawiał czoła agresji władzy i przeciwstawiał się de facto niesprawiedliwej władzy. Z pewnością miał pewien wpływ na zmiany, jakie zaszły w Polsce w latach 80-tych tego wieku. Czy teraz powinniśmy być za to wdzięczni i z tego względu oddać władzę w ręce duchownych?

Państwo powinno być świeckie i powinno rządzić się dobrem swoich obywateli, bez względu na wyznanie wiary. Dobre i etyczne zasady mogą być prezentowane przez ludzi wyznających różne religie. Włączanie władz kościelnych w struktury państwowe, lub przynajmniej zostawiając dla nich silny opiniotwórczy głos, będzie prowadziło do różnych wypaczeń oraz dyskryminacji innych religii. Z analizy historii wiemy, że kościół zazwyczaj stał w opozycji do myśli rozwojowych, opóźniając postępowe reformy, które uznawał za sprzeczne z głoszonymi przez siebie naukami. Czy tylko dlatego, że jesteśmy spadkobiercami tej tradycji, powinniśmy dalej tkwić w konserwatywnym hamowaniu rozwoju w imię ideologii, która być

może kiedyś znów ulegnie zmianie (co także już było obserwowane w przeszłości)?

Kościół powinien zajmować się swoimi sprawami. Nie polityką, nie gospodarką i nie stosunkami międzynarodowymi. Powinien przede wszystkim głosić rozwój duchowy, skupiać się na wewnętrznym rozwoju człowieka, medytacji, propagowaniu dobra, obronie godności każdej jednostki. Powinien skupiać się nad zrozumieniem istoty Boga i nakierowywać na drogę do jego poznania, zrozumienia. Może wyrażać opinie dotyczące wszelkich zagadnień życia ziemskiego i podnoszenia jego jakości. Powinien działania skupiać na budowaniu pozytywnych relacji między wszystkimi ludźmi. Jeśli duchowni z kolei wychodzą poza ten obszar, próbując ingerować w politykę, być może minęli się z powołaniem? Może lepiej dla nich byłoby zrzucić obecne szaty i zająć się sprawowaniem władzy, jeśli w tym czują się lepsi? Czy może właśnie o to chodzi – aby pod przykrywką wzniosłych interesów duchowości i zagadnień wieczności, dążyć do realizacji ziemskich i czysto materialnych celów?

Kolejnym strasznym punktem jest powoływanie się na tradycje, które to powszechnie występuje w wielu krajach. Dlaczego łączy się tradycje europejskie z chrześcijańskimi? Tak samo, jak tradycje islamskie z arabskimi? Czy nie na tej samej zasadzie funkcjonuje naród żydowski, gdzie religia i państwo są nierozdzielnie powiązane? Ten sposób myślenia może tylko pogłębić istniejące globalne podziały, przypinając etykiety wyznaniowe do już istniejących państw. To może skutkować mentalnym cofnięciem się w czasie do epoki średniowiecza.

Osobiście głęboko wierzę, że to nie nastąpi. Wiedza jest obecnie dostępna globalnie dla wszystkich ludzi i chociażby z tego względu należy myśleć w kontekście jednej, wspólnej ziemi i porozumieniu ponad wszelkimi podziałami. Zamiast próbować zyskać i umocnić władzę w różnych krajach, wszystkie kościoły powinny porozumieć się między sobą, aby w ten sposób pracować nad zażegnaniem różnej natury konfliktów.

Etyka może istnieć bez kościoła. Dobro może być czynione bez kapłanów. Praworządne kraje dbające o byt obywateli nie potrzebują związków z dostojnikami religijnymi. Kościół także nie potrzebuje związków z państwem ani politykami. Natomiast taki kościół, który dąży do gromadzenia dóbr i do umacniania władzy, bez względu na sposób, w który to robi, jest po prostu fałszywym kościołem, którego nauki są wypaczone przez działanie jego przedstawicieli. Zastanówmy się zatem, czy dla prawdziwego Boga, ale przede wszystkim dla samego siebie, nie warto rozgraniczyć spraw cesarskich od boskich.

Autorstwo: Dan Green

Źródła: FreeSenses.org, WolneMedia.net